

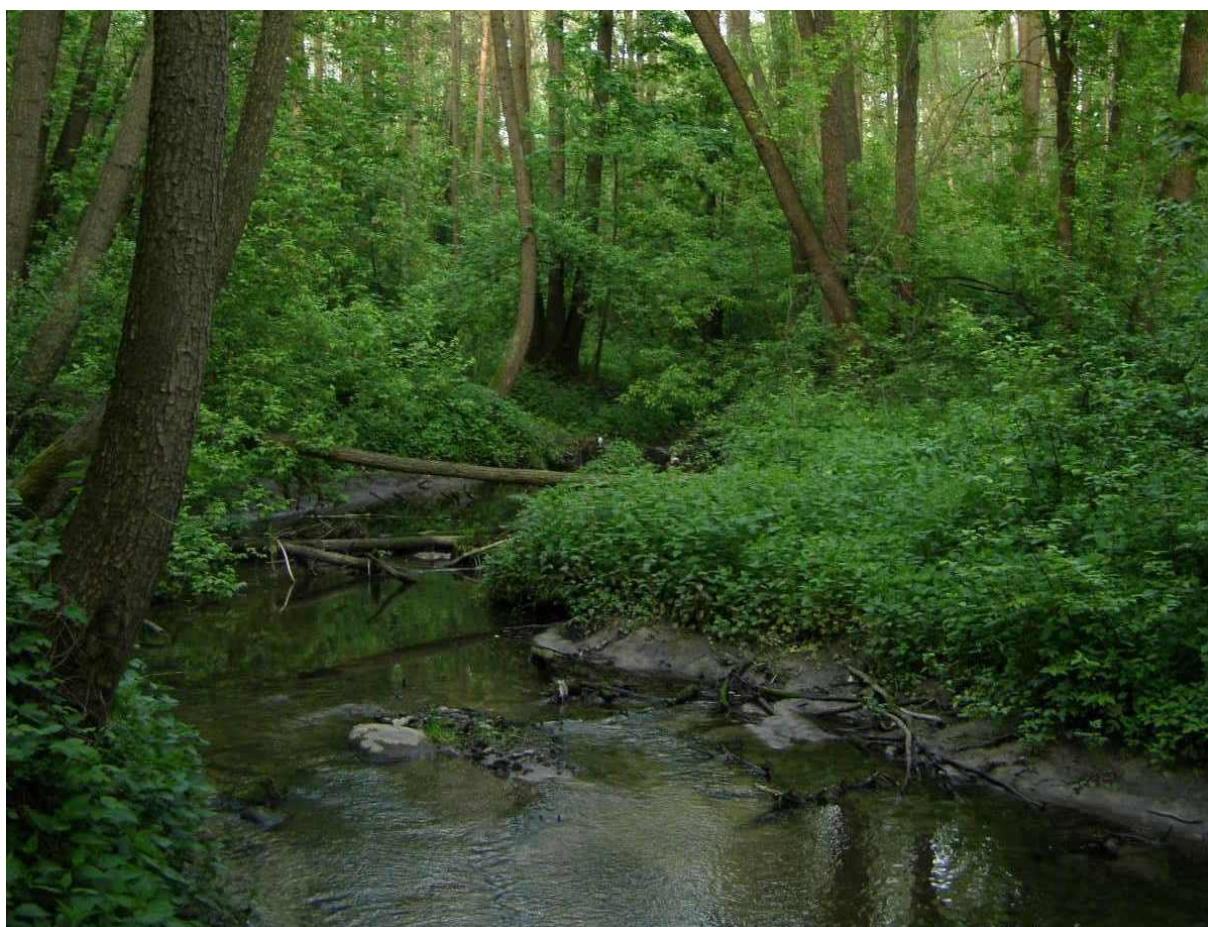
Legenda – Opowieść starej sosny



Jest w Mińsku Mazowieckim nad rzeczką Srebrną ciekawy pomnik przyrody - sosna zwyczajna, a właściwie niezwykła. U podnóża jej bije małe źródło. Jeżeli kiedyś zabłądzisz w tę stronę i spoczniesz utrudzony w cieniu starej sosny, być może usłyszysz opowieść, którą zaszumią konary... Od lat bardzo wielu w ziemię tę wrastam, że i nie pomnę od kiedy. Widziałam rzeczy przeróżne i ciekawe, ludzi osobliwych i zdarzenia niebywałe. Najpierw dwa grody tu były Mieńsko i Sandomierz, rzeczką przedzielone. Później pożar olbrzymi je wypalił, a wojny szwedzkie miary zniszczenia dopełniły. Powstania narodowe widziałam, kolei pierwszej budowę i bombardowania okrutne, z których za zrządzeniem losu, szczęśliwie wyszłam... Opowieść ta działa się dawno, tak dawno, że źródło u pobraża wydmy, na której rosnę jeszcze wtedy nie było. Przychodzili tutaj prawie codziennie. Ona modrooka i jasnowłosa, smukła i zgrabna, ufna i niewinna. On wysoki, postawny, o żrenicach jak węgle, urodny i drapieżny, niby sokół. Za ręce się trzymali, czule słowa do siebie szeptali, w oczy sobie zachłannie patrzyli. Siedziała ona kiedyś oparta o mój pień i wiała wianek z łąkowych kwiatów, a on wypowiadał żarliwe słowa o miłości: -Życie bym za ciebie oddał! Tyś moją, aż do śmierci! - Dziewczyna drżała, drżenie jej pleców przenikało do mego wnętrza i dziwne ogarniać zaczęło mnie wzruszenie... A później zaczęli tańczyć, radośni i szczęśliwi, biegali, przekomarzali się, śmiali i żartowali. Wtem dziewczyna krzyknęła przeraźliwie, pokazując dłonią na rzekę. On obejrzał się i sięgnął do pasa, przy którym zwykle nóż szeroki nosił, noża jednak nie znalazł. Z rzeki wyszedł, ociekając strugami wody niedźwiedź, olbrzymi, brunatny z przekrwionymi oczyma. Z pyska ciekły mu pasma białej piany. -Uciekaj! zawołał młodzian do dziewczyny, sam biec zaczął co sił w nogach ku wiosce. Ona tymczasem stała jak sparaliżowana. Niedźwiedź podszedł do niej, zatrzymał się i ryknął niesamowicie, a usłyszawszy kroki biegnącego chłopca rzucił się za nim w pogoń. Nie trwało to długo, dopadł młodzieńca. Ciężką łapą powalił go na ziemię. Chwil kilka trwała szamotanina, krzyk rozpaczliwy i w końcu niedźwiedź okrwawiony się podniósł. Zawrócił ociężałe ku rzece i znikł w szuwarach przy brzegu. Zemdloną dziewczynę i martwego młodzieńca znaleźli ludzie z wioski. Od tamtego dnia przychodziła już sama. Siadała przy mym pniu i płakała. Sosnowa dusza rozrywała się na strzępy widząc te łzy. Wiele lat przychodziła, zawsze w czerni, jeno siwych włosów jej z czasem przybywało. Kiedyś czekałam na nią aż do ciemnej nocy... Na próżno. Nie przyszła już nigdy więcej. Następnego dnia w mieście były dzwony żałobne i kiedy uderzyły po raz ostatni, w miejscu, w którym w złoty piasek wsączały się jej gorzkie łzy, wytrysnęła srebrzysta rzeczka.

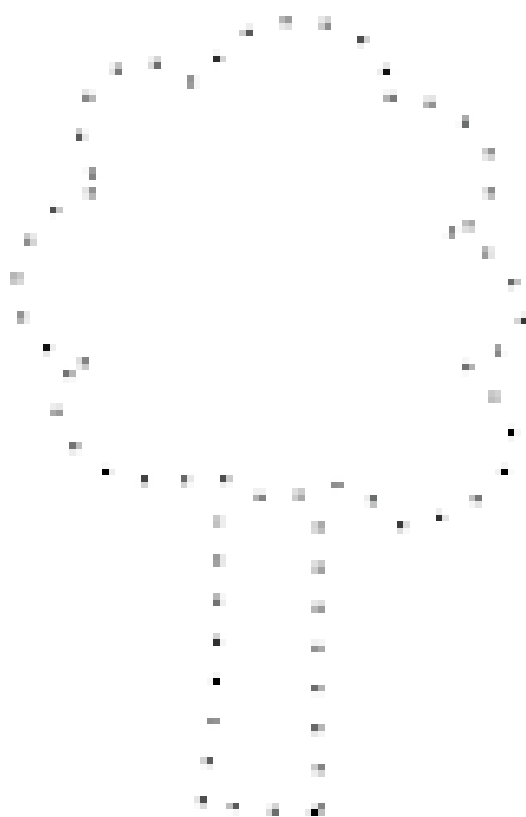
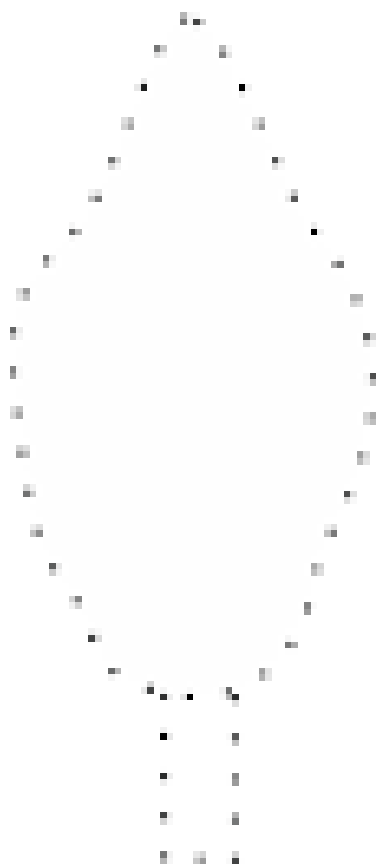
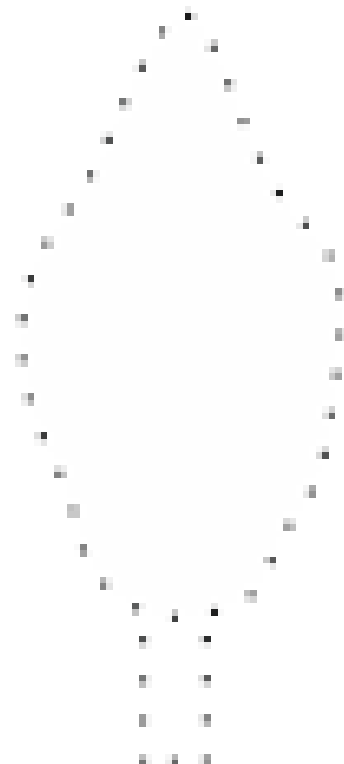
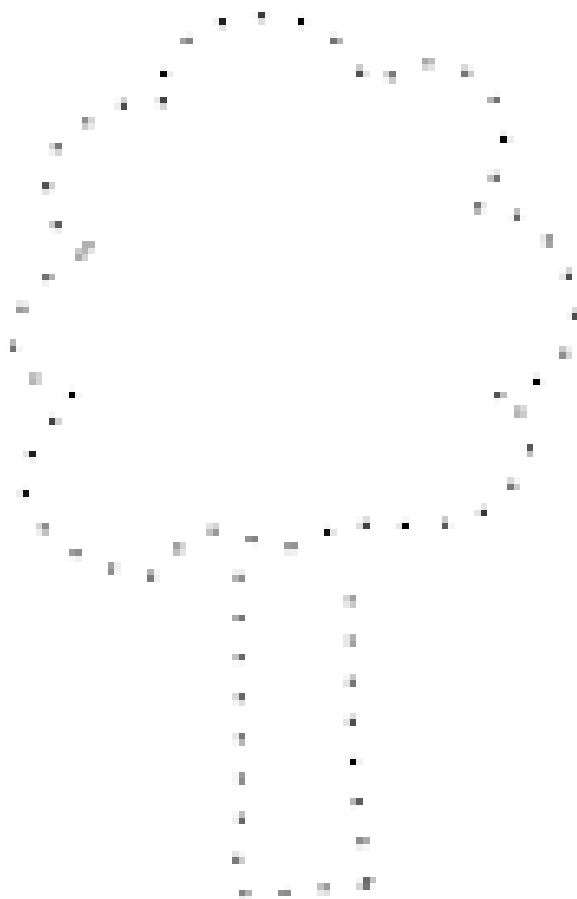
Sosna w Mińsku Mazowieckim o której opowiada ta legenda została uznana za najstarsze drzewo tego gatunku w Polsce. Jej wiek określa się na ponad 360 lat. Urosła do wysokości 22 metrów i obwodzie pnia 360 cm. W 1972 uznana została za pomnik przyrody i od tamtej pory objęta ochroną prawną. W jej okolicy ma swe koryto rzeka Srebrna.

Legenda o rzece Srebrnej



Dawno temu w okolicach Mińska mazowieckiego znajdowała się mała wioska zamieszkiwana głównie przez rolników i kupców. Ludzie osadzili się wokół wielkiego jeziora. Poruszały się nimi statki kupców i rzemieślników.

Pewnego dnia na dworze zrobiło się strasznie pochmurno. Na dworze nie było widać żywej duszy, bowiem wszyscy pochowali się w swoich domach. W parę chwil rozszalała się straszliwa burza. Pioruny uderzały co chwilę w ziemię. Deszcz padał i padał a spanikowani ludzie chowali się ze strachem. Na drugi dzień miał się odbyć wielki festyn z okazji zbiorów. Mieli też przy płynąć kupcy i rzemieślnicy z drogimi towarami. Jednak znowu rozszalała się burza, która wyrzuciła wielki statek przewożący srebro. Cała zawartość statku wpadła do morza wraz z załogą. Jezioro pokryte zostało srebrną pokrywą i nagle zastygło wraz z ludźmi którzy znajdowali się na powierzchni wody. Ludzie byli przerażeni. Po chwili woda pękła jakby lustro i całe srebro poszło na dno.



Połącz kropki i pokoloruj.